Nr. 40 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 19 lutego 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie zł 4·20, z dostawą do domu . . . „ 4·50, na prowincji . . . . . . „ 4·50, za granicą . . . . „ 6·50. Cena pojedyńczego egzemplarza na całym obszarze Polski **20 groszy**, na prowincjonalnych dworcach 24 gr. Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21. Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Organizacje zbrojne nacjonalistów niemieckich.

Rewelacje socjalistów niemieckich.

Pracownicy państwowi u ministra skarbu.

Postulaty. O dodatek mieszkaniowy. Ubezpieczenie społ. i prawne. Zapomogi dla bezrobotnych.

WARSZAWA. 17 II. (Pat.) "Kurjer Poranny" donosi, że minister skarbu przyjął wczoraj delegację pracowników państwowych — przedstawiającą memorjał w sprawach: 1) powrotu do wynagradzania pracowników państwowych według zasad z przed dnia 1 grudnia 1925, 2) przedłużenia mocy ustawy o wypłacaniu dodatku mieszkaniowego, 3) ubezpieczenia społecznego i prawno służbowego pracowników kontraktowych, 4) objęcia pracowników państwowych ustawą na wypadek bezrobocia, 5) uwzględnienia postulatów Zw. pracowniczych przy projektowaniu nowej ustawy uposażeniowej oraz reorganizacji urzędów i zmiany systemu pracy. Pan minister potraktował przychylnie sprawę poinformowania pracowników o wynikach projektów rządu w zakresie reorganizacji i nowej ustawy uposażeniowej oraz przyrzekł rozpatrzyć sprawę dodatku mieszkaniowego na inne zaś postulaty odpowiedział odmownie.

Okrutna kara.

Za zniszczenie 200 zł. odciął dziecku ręce.

WARSZAWA. 17-go lutego. (Tel. wł.). Z Lublina donoszą: we wsi Grzdoń pod Hrubieszowem, włościanin Jan Kowal, powróciwszy z jarmarku, położył na stole 200 zł uzyskanych ze sprzedaży świń.

4-letni synek Kowala bawiąc się banknotami podarł je w strzępy. Rozwścieczony Kowal porwał siekierę i odciął dziecku obie ręce. Żona Kowala, kąpiąc w przyległej izbie niemowlę, przybiegła na krzyk syna, a pozostawione bez opieki niemowlę utopiło się.

Organizowanie nowego lotu do bieguna.

NOWY JORK. 17 II. (Pat.) Porucznicy Ogden i Wade, którzy swego czasu odbywali podróż dookoła świata na samolocie, projektują odbycie w ciągu najbliższego lata powietrznej wyprawy do bieguna. Ogden zażądał już zwolnienia z wojska. To samo ma zamiar uczynić w najbliższym czasie Wade. Studenci uniwersytetu złożą pieniądze na powyższą wyprawę, w której weźmie udział 5 samolotów. Wielu innych lotników przyłączy się do wyprawy, która wyruszy z tego samego punktu co wyprawa Wilkinsa, i będzie zmierzała do tego samego celu.

Socjalist. magistrat w Częstochowie.

WARSZAWA. 17-go lutego. (Tel. wł.). Wczoraj odbyły się w Częstochowie wybory do magistratu i prezydjum rady miejskiej. Na 7 mandatów do magistratu nasi towarzysze otrzymali 3, lewicowiec 1, bezpartyjny 1 i endecy 2.

Prezydentem wybrano tow. Bugalskiego, wiceprezydentem tow. Dziubę.

Niepoczytalne występy policji.

WARSZAWA. 17-go lutego. (Tel. wł.). Dziś odbył się w Łodzi pogrzeb b. Proletarjatczyka Rechniewskiego, w latach 1905—6 członka PPS. Przy ul. Kilińskiego skąd wyruszał orszak pogrzebowy oczekiwały na kondukt oddziały policyjne.

Z chwilą, gdy orszak wszedł w ul. Piotrkowską, policja zażądała odnięcia się w boczne ulice, wówczas komuniści biorący udział w pogrzebie, rozwinęli sztandary a policja poczęła szarżować. Uciekający rozbiegli się w przecznice. Aresztowano szereg osób, między innemi radnego tow. Rapalskiego i tow. Kurpala.

Ujęcie 53 krotnego zwyrodniałego mordercy.

WARSZAWA. 17-go lutego. (Tel. wł.). Z Nowego Sącza donoszą: Wstrząsającą, ponurą senzację wywołało aresztowanie bandyty Ruczuka i ujawnienie w związku z tem szczegółów popełnionych przez niego zbrodni.

Ruczuk, w sposób wyrafinowanie okrutny popełnił 53 morderstw, między innemi ofiarą jego padł ks. Majewski, którego ograbił a następnie męczył przez kilka godzin. Kilka kobiet, na które napadł mordował powoli, wypruwając wnętrzności, dzieci zaś rozdwiartkowywał.

Ruczuk jest degeneratem — który ofiary swoje męczył z sadystyczną rozkoszą.

Z sejmu i senatu.

WARSZAWA. 17-go lutego. (Tel. wł.). Jutro odbędzie się posiedzenie senatu. W piątek inauguracyjne posiedzenie polskiej grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, na którem tow. sen. Posner wygłosi inauguracyjne przemówienie.

Z komisyj senatu

WARSZAWA. 17-go lutego. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu połączonych komisyj senackich spraw zagr. i budżetowej uchwalono ratyfikację konwencji między Polską a państwami zachodniemi o konsolidacji długów reliefowych, i ratyfikację protokółów insbruckich o podziale długów przedwojennych Austrji. Następnie komisja spr. zagr. uchwaliła konwencję konsularną między Polską i Sowietami.

Delegaci na plenum Ligi Nar.

GENEWA, 17. 2. (Pat). Niektóre państwa zakomunikowały już nazwiska swych delegatów na nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie Ligi Narodów, zwołane na dzień 8. marca. Między in. Albanję reprezentować będzie Mehdi Frasheri, Południową Afrykę — jej wysoki komisarz w Londynie Smidt, Australję — wysoki komisarz w Londynie Cook, Finlandję — poseł w Bernie Erich.

Tajne niemieckie składy broni.

WIEDEŃ. 17. 2. (Pat.). Policja tutejsza wykryła na jednem z przedmieść Wiednia, u pewnego właściciela taksametrów skład broni, należący do niemieckich narodowców.

Wypadek samolotowy.

PARYŻ, 17. 2. (AW). Onegdaj w Metzu podczas lądowania wojskowy samolot francuski wskutek złego terenu opadł tak gwałtownie, iż wstrząs spowodował zapalenie się zbiornika z benzyną. Obaj piloci padli ofiarą płomieni.

Likwidacja gospodarki Lindego w P. K. O.

WARSZAWA, 17. 2. (AW). W związku z reorganizacją PKO, zapowiedzianą przez nowego prezesa Schmidta, zlikwidowany zostanie oddział PKO w Łodzi, gdyż się nieopłaca. Gmach PKO zostanie sprzedany. W Łodzi pozostanie tylko niewielka ekspozytura prowadząca inkasso weksli. (Zawsze twierdziliśmy, że zakładanie oddziałów PKO pociąga niepotrzebne koszta administracji i wogóle jest organizacyjnem idjotyzmem — Red.)

Organizacje zbrojne nacjonalistów niemieckich.

Rewelacje socjalistów niemieckich.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji, obradującej nad szczegółowym budżetem wojskowym, oświadczył tow. Buchwitz, przy pozycji broń i amunicja, że socjalna demokracja nie może przejść do porządku dziennego nad zjawiskiem przedstawiającem

NIEUSTANNE ŹRÓDŁO NIEPOKOJU,

tak wewnątrz jak i zewnątrz państwa. Tyczy się to

MAGAZYNÓW CZARNEJ BRONI.

Socjalna demokracja żąda osuszenia tego bagna. Tow. Buchwitz wydobywa z pełni materjału, którym rozporządza, tylko trzy wypadki, ze Śląska

W Saliszu, w okręgu głogowskim, znaleziono broń u dawniejszego niemiecko-narodowego posła Fleischera, dalej w Głogowie u ucznia wyższej szkoły realnej, członka korpusu Młodych Niemców. W Zgorzelcach znaleziono broń, której wartość dochodzi do 7—8 miljonów marek".

Stanowisko i nastrój reakcyjny oficerów wyższych, skoligaconych najczęściej z związkami prawicowemi krzyżuje najczęściej wolę uczciwą najwyższych instancyj, zlikwidowania tych rzeczy.

Tow. Stücklen, Schöphlin i Künstler podkreślali z naciskiem, że reichswera chyba — wciąż jeszcze pozostaje w stosunkach z temi związkami. Inaczej przecież niemożliwem byłoby, by takie "związki odbywały regularne ćwiczenia w strzelaniu na placach strzelniczych, należących do reichswery i by ćwiczeniami takiemi kierowali nawet podoficerowie i oficerowie. Któż bowiem dostarcza amunicji dla ćwiczeń. Wobec autorytetu, którego zażywają w wojsku tak minister obrony, jak i generał v. Seekt, byłoby się już dawno usunęło te nadużycia. Toteż nasuwa się podejrzenie, że tolerowaniem tego pragnie wzmocnić siłę obronną narodu i dlatego patrzy się przez palce. Należy jak najostrzej karać oficerów, którzy w tej sprawie nie postępują w myśl wskazań ministra obrony. Znowu widzimy wypadki, że związki nacjonalistyczne odbywają ćwiczenia wojskowe i nierzadko posługują się bronią i amunicją z zapasów reichswery.

Zaskoczony oświadczeniem socjalistów minister obrony Rzeszy bronił się bardzo nieudolnie, uznał, że należy "usunąć te rzeczy". Broń należy jedynie do reichswery, nie mniej uważa, że niedozwolone ćwiczenia kilku(!) ludzi na placach strzelniczych, nie ma nic wspólnego z podniesieniem obronności(?).

W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos nacjonalistyczny poseł Ramin, oświadczył, że związki patrjotyczne nie ustaną w pracy, by w obrębie ustaw podnieść obronność narodu poczem odczytał następującą enuncjację generała Ludendorffa.

"Minister obrony krajowej Gessler, podał, że z początku r. 1923 odwiedziłem generała v. Seekta, aby mu zaproponować utworzenie czarnej reichswery, ale ten mi odmówił. Jest to nieprawdziwe. Bo po wtargnięciu Francuzów w r. 1923, powołano mnie nagle do Berlina, gdzie miałem naradzić się z bardzo wysoką osobistością i generałem v. Seekt. Nie życzyłem sobie tego. Szło wtedy o odparcie napadu na Ruhrę, a nie o wystawienie czarnej Reichwery. Z tą, o ile wogóle istniała, nic nie miałem wspólnego. Odpieram kategorycznie próbę ministra obrony, wciągnięcia mnie do tej sprawy".

Minister ograniczył się do uwag, że bez zastrzeżeń wypowie się także do tego oświadczenia w komisji śledczej.

W ciągu debaty szczegółowej przyjęto na posiedzeniu wnioski socjalistyczne o skreślenie około 9 miljonów marek. Minister obrony wyraził na końcu obrad z tego powodu ubolewanie.

Walka o miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów.

"Berliner Tageblatt" w korespondencji z Londynu, omawia nastroje angielskie w sprawie przyjęcia Polski do Ligi Narodów.

"Berl. Tageblatt" przytacza m. inn. opinję "Daily News", który pisze:

Obecnie przypisują tu wielkie znaczenie argumentowi, że ze względu na kwestje polsko-niemieckie, jakie mają być w Lidze Narodów dyskutowane, byłoby pożądanem, aby te państwa były reprezentowane w Radzie.

Kwestja ta zostanie prawdopodobnie podana pod decyzję sesji marcowej Rady, którą zasiadać będzie równocześnie z sesją nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi.

Do powyższych wywodów korespondent londyńskiego "Berliner Tageblattu" dodaje że argumenty wysuwane w Londynie za przyznaniem Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi nie są dość jasne, ponieważ Niemcy nie wchodzą do Ligi po to, aby natychmiast poruszać tam zasadnicze kwestje, dotyczące stosunków polsko-niemieckich. Wreszcie organ demokratów wyraża ubolewanie, że Briandowi udało się przekonać Chamberlaina o pożyteczności udzielenia Polsce stałego miejsca w Radzie.

Ułatwiony handel z Turcją.

W ministerstwie przemysłu i handlu była omawiana sprawa bliższego nawiązania stosunków handlowych i gospodarczych z Turcją.

Specjalnie szczegółowo omawiano sprawę uzyskanej przez Polskę koncesji na utrzymanie składów konsygnacyjnych przy większych stacjach kolei anatolijsko-bagdadzkiej.

Obecny rząd turecki przywiązuje szczególną wagę do rozwoju rolnictwa i przemysłu w Anatolji. Pożecił więc swemu ministerstwu rolnictwa stworzenie organizacji, mającej dostarczyć Anatolji wszelkich niezbędnych dla rozwoju rolnictwa i przemysłu rolniczego maszyn przyborów i materjałów. Wskutek tego Polska otrzymała koncesję, o której wyżej mowa

W rezultacie obrad postanowiono wyłonić komitet organizacyjny towarzystwa eksportowego dla handlu z Turcją.

Komitet ten w najbliższą sobotę ma przedstawić dyr. Gliwicowi konkretne wnioski co do udziału firm w stosunkach gospodarczych polsko-tureckich

Wszystko pięknie, oby się tylko sprawa nie rozbiła o warunki, które stawiają i zawsze utrudniają nasze rekiny, a nawet... płotki kapitalistyczne.

Solski we Lwowie.

„Dożywocie" A Fredry w Teatrze Małym

Dawno już niebyło tak rozkosznie ciasno w którymkolwiek z teatrów lwowskich. Dawno już nie wyczuwało się tej serdecznej atmosfery, wiążącej widownię ze sceną. Bo — nielada gościa witano — też to Solski odwiedził Lwów, jeden z najwyższych dostojników w państwie sztuki, niby purpurą wielkiego jubileuszu strojny, — którym niestety, przed Lwowem uczciła go stolica Polski, niespożyty latami ni trudem rycerz-bojownik, człowiek kochany i bliski wszystkim, którzy pojmować i kochać potrafią objawienie Piękna. — Po dziedzinach tego Piękna od wielu dziesiątek lat chodzi ten niestrudzony wędrowiec, od pokolenia do pokolenia przenosząc ogień święty rozsiewając hojnie czarodziejskie skarby Sztuki, tem cenniejsze, że skąpane w krwi serca i zawsze jest tensam — pełen radosnej siły, z płomieniem zapału w oczach, młodzieńczo uradowany radością, którą obdarzył, chłonący w siebie z rozkoszą ten świat teatru, od pięćdziesięciu lat będący jego atmosferą. Zadziwiła nas ta niesłychana witalność organizmu duchowego i fizycznego, kiedy podczas przerwy — po dwóch aktach wyczerpującej gry przyszliśmy go przywitać za kulisami. Jeszcze drżała w nim febra twórczego tworzenia. ale już wśród nas była cała jego istność drgająca swobodą, werwą humorem, rześka jasna, mocna. Zamiast odpoczywać, bawił się w gospodarza, z uprzedzającą wytwornością przyjmującego gości. Ni śladu wyczerpania w tym potężnym intelekcie, jak gdyby jakaś wiecznie świeża krynica wytryskała z niego

I taka wiecznie świeża jak twórczość Solskiego. Wielki artysta wychodzi zawsze z siebie z indywidualizmu swego, aby przetwarzać się w dziesiątki i setki postaci, zupełnie odmienne, niepodobne do siebie w typie i charakterze. Ta proteuszowa zdolność przemiany jest magiczną mocą Ludwika Solskiego, abstrahując od konstruktywnego piękna kreacji. — Kreacje te stały się już własnością ogółu: niepotrzeba opowiadać ich i objaśniać baedeckerowskim sposobem. Zresztą sądzę, że niebawem będę miał sposobność przypomnieć i naświetlić wszystko, co w długim ciągu zbożnego i znojnego żywota dał sztuce polskiej wielki nasz Artysta. Sądzę, że Lwów za przykładem Warszawy i Krakowa przygotuje obchód jubileuszowy, by wieniec dożynków złożyć mu na skronie.

Nawiasem z przykrością napomknąć muszę, że niemiłe robią wrażenia dysonanse i nieporozumienia co do miejsca i sposobu uczczenia Solskiego, ujawniające się w ostatnich dniach. Wychodzę z założenia że teatry miejskie i teatr Mały nie są jakiemiś rywalizującemi ze sobą instytucjami, ale, że mają uzupełniać się, stać na wspólnej platformie jednej, dostojnej sztuki, w atmosferę której nie powinny wdzierać się antagonizmy osobowe. Małomiasteczkowe tradycje nie przystoją Lwowowi. Może je stem zbyt otwarty, że piszę to, o czem się powszechnie mówi, lecz — nie wchodząc w meritum incydentu — stwierdzić muszę, że spór o jubileusz Solskiego jest niesmacznym epizodem, odpowiednim dla życia zaścianka.

Mój Boże! zestarzały się światoburstwa coraz to nowych systemów filozoficznych, przeżyły się rewizjonizmy i rewolucjonizmy rozmaitych wiar poetyckich ostatnich lat — nie może się przeżyć "Skąpiec", "Treny", "Pan Tadeusz", "Śluby Panieńskie", "Zachwycenie" i wiele, wiele innych. — Nie poradzą na to żadne "izmy", odradzające się co rok z nowymi afiksami. I dlatego na "Dożywociu" czuliśmy się tak dobrze, tak słonecznie dobrze. — Artyści pod batutą mistrza czuli się może mniej swobodnie (ta trema!) ale też wydyscyplinowała ich reżyserja Solskiego i gra szła w świetnem tempie i walory jej stały na wysokiem poziomie. Przyszedł także do pomocy wytrawny wyga sceniczny i zapalony miłośnik pięknego słowa, Frączkowski, który niepotrzebnie uroił sobie, że lepiej mu z miną profesora, niż z maską aktora do twarzy i przypomniawszy sobie piękne swe czasy na scenie, dał kreację (Orgona) pełną, wyrazistą, pulsującą życiem a przytem — co tak rzadkie na lwowskich scenach — przemawiającą językiem nieskażonym, kryształowo

Kosztowne pożyczki zagraniczne.

Wobec nieustannych a niezbyt szczęśliwych zabiegów o pożyczkę amerykańską, warto się zapoznać z warunkami zeszłorocznej pożyczki Dillonowskiej, na które “Kurjer polski“ rzuca snop światła. Dane statystyczne giełdy nowojorskiej wykazują, że 35-cio miljonowa pożyczka została sfinansowana przez dom bankowy Dillon. Read and Co. na tak ciężkich warunkach, na jakich żadne inne państwo, ani państewko, ani miasto lub prywatne przedsiębiorstwo Europy, Azji, i Ameryki w r. 1925 nie ulokowało swej pożyczki na rynku pieniężnym Nowego Jorku.

Jeżeli tylko same koszty sfinansowania tej pożyczki wyniosły 10 proc. (Włochy zapłaciły niedawno 9 proc., Niemcy za pożyczkę Dawes'owską z górą 9 proc., to jednorazowy wydatek wyraził się w sumie 3,500.000 dol., nie licząc strat na kursie emisji (95) oraz na kursie wykupu (105), co również w ostatecznym rezultacie stanowić będzie 3,500.000 dol. Nadto musieliśmy się zgodzić na najwyższą stopę procentową (8 proc.), która już raczej odstręcza, a nie zachęca inwestorów do nabywania takiego rodzaju papierów.

Niezależnie od tak wysokiego oprocentowania obligacje nasze już w sierpniu spadły na giełdzie nowojorskiej do 86 i tylko w ostatnim czasie podniosły się na 89.

P. Clarence Dillon zawarł transakcję z rządem naszym przed przyjazdem do Polski. W czerwcu r. ub. krótko bawił w Polsce i wyjechał bez pożegnania. Natomiast przyjazd jego do Ameryki, zaznaczył się spadkiem kursu naszych obligacyj, których spadek komentowano z jego strony pretensją do oficjalnych czynników polskich, że te zaniedbały akcję propagandową, wśród Polonji amerykańskiej na rzecz pożyczki.

Tenże p. Dillon, który mówiąc poprostu, Polskę zarwał, po wizycie w Niemczech powołał do życia w zeszłym miesiącu specjalną instytucję o kapitale zakładowym 15,000.000 dol. celem kredytowania, oraz nabywania udziałów w prywatnych przedsiębiorstwach niemieckich. Poprzednio bank Dillona nabył znaczną ilość akcji berlińskiego Disconto Gesellschaft. Jeden więc z największych banków niemieckich, będzie już odtąd niejako berlińską ekspozyturą banku Dillona. Pierwszym aktem działalności nowej korporacji Dillona będzie sfinansowanie trustu stalowego w Niemczech na wzór amerykański.

Byle handel szedł — powiedział sobie p. Dillon, ale Polska na tym handlu zawiodła się skandalicznie.

Nie kijem to pałką.

Zamierzenia min. Grabskiego.

Przedstawiciele Ogólnopolskiego Związku Br. Pomocy i Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej udali się do min. GGrabskiego celem zasięgnięcia informacji co do zakresu zmiany systemu opłat akademickich, stypendjów oraz ogólnej pomocy państwowej dla młodzieży.

Min. Grabski odpowiedział, iż zasadą jest ztosanie nie podwyższanie opłat akademickich, które obowiązują obecnie, i że stypendja akademickie będą się wahały w granicach 90 — 100 zł. i nie zostaną one zniesione.

Na zapytanie, czy istnieje możliwość przeznaczenia części funduszów płynących z opłat akademickich na cele pomocy materjalnej młodzieży, pan minister odpowiedział, iż sprawy te są rozważane w łonie ministerstwa i nie jest wykluczone, że tak stać się może.

Następnie oświadczył, iż postara się obniżyć opłaty egzaminacyjne ażeby móc podnieść opłaty na laboratorja, seminarja i t. d.

Ponadto zwrócił uwagę na konieczność osłabienia (!?) intenzywności budowy domów akademickich w związku z trudnemi warunkami gospodarczymi.

Z wynurzeń p. St. Grabskiego wynika, jeden pewnik. Jeśli jego “rządy“ potrwają czas dłuższy, to oświata w Polsce zostanie pogrzebana skutecznie i gruntownie. Wiedza i nauka dostępne będą tylko dla bogatych.

czystym i dźwięcznym. Znakomicie stylizowana postać, dysząca odpowiednim rolli i sztuce patosem, miłego konwencjonalizmu, stworzył dobrze znany publiczności lwowskiej i bardzo sympatyczny p. Orzechowski. W tych samych wdzięcznych ramach stylizacji utrzymała się p. Łozińska, którą trudno było poznać (co dobrze świadczy), w skromnej, uroczo cichej figurynce dziewczęcej z przed 100 lat. P. Rygier wniósł swój swojski, tak mile zawsze widziany temperament z odcieniem zawadjackości, dając typ, pełen wigoru życia — czego nie mogę powiedzieć o grze p. Zbrojewskiego: była za sucha, nijaka. U p. Helskiego-Kowalskiego świetna maska, gra, znakomicie przeciwstawiona podrygom gorączkującego się Łatki, przyczyniła się do uwypuklenia komizmu sceny. P. Nawrocki odnalazł w sobie żywość i był wcale zajmującym Filipem. P. Balcerzak zawiódł moje oczekiwania — był banalny do trzeciej potęgi.

Reżyserja Mistrza odtworzyła śliczne arcydzieło Fredry. W stylu, w inscenizacji (pogłębienie sceny), w poprawności gry zespołu wszędzie wyczuwało się lwi pazur. Byle jak najwięcej takich przedstawień.

Po akcie II., w którym Solski miał sposobność ujawnić najwspanialsze momenty swej gry, publiczność urządziła Mu żywiołową manifestację, trwającą przez dłuższy czas.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

—:::—

Mimochodem.

Wiec sędziów i prokuratorów.

Wiec... a więc prokuratorzy wiecują! Lud wiecuje i sędziowie... demokratyczne czasy. Powiedzmy prawdę, był to konwentykiel z dr. Głąbińskim na czele, organizował go “Związek Małopolski“ z r. Angielskim, kuzynem p. Trąmpczyńskiego. Endecki konwentykiel, nie wstydził się bowiem wybierać na sekretarza osławionego aplikanta, dra Piotrowskiego. A jednak regelrecht nie tylko wiecowali, ale żądali nawet... prawie, że grozili... Tak jest małopolscy (mały-polak) sędziowie i prokuratorowie “żądają“ uposażenia niemałego jednak, ale największego.

Na “wiecu“ nie mówiono o wymiarze sprawiedliwości, poseł Głąbiński nie powiedział czego żąda społeczeństwo od prokuratorów i sędziów, a żądamy właśnie tego wszystkiego, o czem się swobodnie i publicznie w Austrji mówiło o sędziach i prokuratorach, o czem panowie sami dużo mówili, — właśnie dlatego doszli do szczytów respektu całego społeczeństwa bez różnicy narodowości wyznania, lub partji.

Ale przed wojną sędziowie i prokuratorzy mało mówili o uposażeniu. Dziś mówi się tylko o uposażeniu, a o tych “innych“ sprawach, za które prokurator nas konfiskuje, a które prowadzą do szczytów respektu, nie mówi się, milczy.

O przeniesienie zwłok St. Żeromskiego.

WARSZAWA, 17. 6. (AW) Wczoraj odbyło się tu zebranie Polskiego Klubu Literackiego, poświęcone omówieniu sprawy przeniesienia zwłok Stefana Żeromskiego do Nałęczowa. Uchwalono zwrócić się do Tow. Literatów i Dziennikarzy z prośbą o przekazanie tej sprawy Komitetowi pogrzebowemu, który w dalszym ciągu jest czynny. W zebraniu wziął udział m. i. także Sieroszewski.

Z dnia.

Czy może być w Polsce dobrze?

Ktoś obeznany ze stosunkami opowiadał rzecz brzmiącą nieprawdopodobnie, a jednak prawdziwą, że przed kilku dniami w głównej Kasie Skarbowej w Warszawie było gotówki nie więcej niż 24 złotych. Strasznie. Nieprawdaż?

Czy może być jednak lepiej, skoro obszarnicy, żyjący z pracy cudzej i z tego, co im dobroczynna, ongi przez ich przodków zagrabiona ziemia urodzi — bojkotują skarb państwa?

Oto jeden z tysięcznych dowodów. „Robotnikowi“ wpadł w ręce następujący okólnik

Warszawa, dn. 11. lutego 1926 r.

Do wszystkich Oddziałów Związku Ziemian.

Okólnik Nr. 572.

Wyciąg z okólnika Nr. 572.

Informujemy, że Ministerstwo Skarbu, przychylając się do naszej prośby decyzją z dnia 10. bm. zarządziło odroczenie terminu składania zeznań o dochodzie dla opodatkowania w roku podatkowym 1926 — do dnia 1. maja rb. (zamiast ustawowego terminu 1 marca).

Z poważaniem

Związek Ziemian — Zarząd Główny

(podpis nieczytelny).

Dokument bardzo wymowny. Zasilenie Skarbu jest w chwili obecnej najpilniejszem zadaniem, a tymczasem p Zdziechowski „przychyla się do próśb“ najzamożniejszej warstwy społecznej w Polsce i przewleka ściąganie podatków od niej. Kiedyż się skończy ta uległość wobec obszarników?

Ministerstwo oświaty prostuje.

Otrzymujemy nast. pismo:

W “Dzienniku Ludowym“ z dnia 5. lutego b. r. ukazał się artykuł o rzekomej “aferze korupcyjnej we Lwowie“ z powodu nabycia budynku na pomieszczenie gimnazjum VI. we Lwowie, artykuł ten i podane na jego podstawie wiadomości w prasie są niezgodne z prawdą.

Nabyty budynek, budowany systemem korytarzowym na cele szkolne, mieścił od wielu lat gimnazjum VI., wynajęty na ten cel przed wojną przez rząd austrjacki za czynszem 30 tysięcy koron rocznie. Przeprowadzone przed kupnem urzędowe oszacowanie oceniło wartość nabytej realności na 313.000 zł., nabyta zaś została za 219.000 zł. Oszacowanie to jest niższe od oszacowań, przeprowadzonych niezależnie od sprawy kupna przez Komisję szacunkową wojew. lwowskiego, oraz rzeczoznawcę Banku Gospodarstwa Krajowego, a wynoszących 321.000 i 330.000 zł. Budynek jest silny i w dobrym stanie i oprócz zwykłych robót konserwacyjnych nie wymaga większego wkładu.

Dla powiększenia zakładu może być nadbudowany.

Również niezgodna z prawdą jest wiadomość o wstrzymaniu budowy gmachu gimnazjum VIII. przy ul. Dwernickiego we Lwowie. Budynek ten będzie w najbliższym czasie w części niezbędnej na pomieszczenie zakładu wykończony i oddany do użytku szkolnego.

—:::—

Wbrew powyższemu sprostowaniu podtrzymujemy nasze twierdzenie, że budynek ten przepłacono, że go niepotrzebnie nabyto, (czynsz roczny wynosił obecnie 15.000 zł.); że interesowane władze miejscowe oświadczyły się przeciw tej transakcji. Kupno to doszło do skutku jedynie dlatego, aby potrzebujący gotówki bank ratować przed bankructwem, natomiast brakło kredytów na zupełne wykończenie gmachu przy ul. Dwernickiego.

Angielskie napaści na Polskę.

LONDYN, 16. 2. (Pat.). “Daily Express“ umieszcza wrogi dla Polski artykuł, w którym nazywa Polskę cierniem w Lidze Narodów oraz w którym wysuwa sprawę Wilna i wschodniej Małopolski. Artykuł ten, podpisany przez Roberta Donalda, zawiera mapę Polski, w której Wilno znajduje się poza jej granicami

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 lutego

Dr ALEKSANDER VOGEL, prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie **i wiceprezes Związku** Syndykatów Dziennikarskich, wybitny publicysta, obywatel wielce zasłużony zmarł dnia 17 bm. popoł, po długiej i ciężkiej chorobie w 66 r. życia.

Śmierć Jego wywołała szczery żal w szerokich sferach społeczeństwa. Zmarły był przez 25 lat naczelnym redaktorem "Gazety Narodowej" i przez lat kilkanaście prezesem lwowskiego Koła literacko-artystycznego i wiceprezesem lwowskiego Tow. Dziennikarzy Polskich.

W życiu publicznem brał udział bardzo żywy. Z powodu śmierci śp. Dra Aleksandra Vogla, prezesa Syndykatu Dziennikarzy i wiceprezesa Tow. Dziennikarzy Polskich odbędzie się dziś we czwartek, o godz. 7-mej wiecz. w sali Kasyna i Koła lit. art. posiedzenie żałobne, na które prezydium Syndykatu zaprasza Wydział i członków Syndykatu i Tow. Dziennikarzy Polskich.

Wydział Kasyna i Koła lit. art. zwołał też na dziś o godz. 7-mej wiecz. posiedzenie Wydziału dla uczczenia pamięci swego b. długoletniego, wielce zasłużonego prezesa.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dziś we czwartek, o godz. 7-mej wiecz.

KRONIKA OBRONY LWOWA. Związek Obrońców Lwowa przystępuje do wydawnictwa kroniki z czasów obrony Lwowa i Kresów i zwraca się do patrjotycznego społeczeństwa z prośbą o pomoc.

Kronika bogato ilustrowana zawierać będzie opracowania dotyczące walki i obrony we Lwowie na wszystkich odcinkach, nazwiska obrońców, listę strat, fragmenty i opowiadania, względnie pamiętniki uczestników i wiele innych zapisków.

Celem tego wydawnictwa jest za życia uczestników skronikować to — co mimo tak krótkiego czasu staje się już zapomnianem i niejasnem.

Wszelkie datki przyjmuje Związek Obrońców Lwowa (Ormiańska 2 III p.) gdzie urzęduje się codziennie od 7—9 wieczorem. Można także wysyłać pocztą.

PREMJERA „JANKA“ i "VERBUM NOBILE" nastąpi w połowie przyszłego tygodnia — w nowej inscenizacji — pod reżyserją p. Cyganika i kierownictwem muzycznem p. Lehrera — z udziałem pp.: Platówny, Lipowskiej, Rolowskiej, Cyganika, Sowilskiego naprzemian z p. Kwiatkowskim — Martiniego, Schütza i Zapolha.

DRESDENSKI KWARTET SMYCZKOWY, najznakomitszy współczesny zespół niemiecki, wystąpi poraz pierwszy we Lwowie dnia 22 bm. i wypełni program III Koncertu popularnego imprezy Biura Koncertowego M. Tuerka. W Kwartecie Dresdeńskim muzykalna publiczność zapozna się z zespołem zajmującym w szeregu słynnych Kwartetów Europejskich jedno z pierwszych miejsc stojącym na takiej wyżynie artystycznej, jak Kwartety Rosego i Capeta. Na niezwykle interesujący i wartościowy wieczór ustanowione zostały popularne, niskie ceny miejsc.

KAMIENICZNIK MAREK DANEK, właściciel paru kamienic we Lwowie, był przed wojną i jest utrapieniem sądów i lokatorów. Nie chce rynien poprawić, odłamki murów spadają na ulicę i podwórze, zlodowaciałe bryły śniegu rozbijają ludzi na ulicach, a ten wściekły Marek odpowiada nawet władzom: „Ja nie potrzebuję lokatorów“.

Może przecież biuro budowlane zajmie się tym Markiem i jego realnościami?

NIECH BĘDZIE POZWOLONE ZAPYTAĆ ŚWIETNY MAGISTRAT. Jeszcze przed wojną na prośbę właściciela olbrzymiej realności przy ul. Łyczakowskiej l. 118—122 uchwaliła Rada miejska poprowadzić przez jego grunta ulicę Dobrzańskiego z tem, że grunta te będą rozparcelowane pod domy mieszkalne. Wykonawszy tylko jedną połowę tej ulicy na długości kilkudziesięciu metrów i stworzywszy w ten sposób front dla dwóch wielopiętrowych kamienic owego kamienicznika, Magistrat na tem poprzestał, aczkolwiek potrzeba w przedłużeniu ulicy Dobrzańskiego istnieje wielka, ponieważ ulica Łyczakowska nie posiada żadnego bocznego połączenia z ulicą Pijarów na całej długości między ulicami św. Piotra i Pawła a Cetnerowską. Ponieważ grunt pod ulicę Dobrzańskiego zaintabulowany jest na gminę m. Lwowa a od szeregu lat używa się przez właściciela realności p. M., który ów grunt na rzecz gminy ustąpił, przeto powstaje pytanie czy płacił ów właściciel gminie placowe za używanie tego dużego gruntu i czy zażądał od niego Magistrat pieniędzy na wykonanie na ulicy Dobrzańskiego kanału nawierzchni i chodników, jak tego żąda od innych obywateli gdy ubiegają się o konsens budowlany, aczkolwiek nic im potem nie robi. Sprawą powyższą muszą zainteresować się pp. radni miasta, a zwłaszcza należący do Sekcji Technicznej Rady miejskiej. Jak okazuje się, obywatele górnego Łyczakowa wnieśli do Magistratu prośbę o wykonanie uchwalonej jeszcze przed wojną przez Radę miejską ulicy Dobrzańskiego. Czyż wszystkie fundusze gminne przeznaczone są wyłącznie na budowę ulicy Ponińskiego?

ŚLEDZTWO W SPRAWIE TRAGICZNEJ ŚMIERCI śp. Makolondry zbliża się ku końcowi. Znaki, rzekomo krwi, na kamieniu grobowca Leitnerów zeskrobano i poddano analizie chemicznej. Stwierdzono że nie była to krew lecz jakaś farba czy inne zanieczyszczenie. Koszt tej analizy wynosił 87 zł. Z dotychczasowych wyników śledztwa wynika, że śp. M. popełnił zamach samobójczy.

Wyniki dochodzeń policja poda wkrótce do publicznej wiadomości.

MYŚLIWY LWOWSKI. Przy ul. Wronowskich 12 mieszka zamiłowany strzelec, niejaki Malczewski. Nie mając innego objektu do wykorzystania swojego fachu onegdaj zastrzelił kota, a przed dwoma dniami kurę. Możeby magistrat lwowski zaangażował go do rakarni, gdzieby może znalazł właściwe jego zamiłowaniu zajęcie. A może zajęłaby się nim policja?

WALKA POLICJI Z WŁAMYWACZAMI. Jan Gorzko, dozorca sklepu Appla, przy ul. Legjonów, doniósł policji o godzinie 1 w nocy, iż nieznani sprawcy dostali się kanałem do piwnic tej realności. Gdy donoszący wszedł do piwnicy, jeden z włamywaczy strzelił do niego z rewolweru, poczem szajka ta zbiegła kanałem. Po otrzymaniu tej wiadomości udało się 11-tu posterunkowych na obławę. Około godziny 3.30 poczęli wylotem kanału wyłazić jacyś osobnicy. Na wołanie policjanta "stój" złodzieje strzelili 4 razy, poczem ukryli się w kanale. — Posterunkowy strzelił również trzykrotnie w kierunku włamywaczy. — Strzały oddane podczas tej obławy nie raniły jednak nikogo. Poszukiwania za sprawcami tych nocnych awantur trwały dzień cały.

Zabójca przodownika P. P. ułaskawiony.

Na wczorajszej rozprawie trybunał sądu doraźnego odrzucił wszystkie wnioski obrony i prokuratora. **Postanowiono tylko po myśli wniosku obrońcy dr. Batyckiego** odczytać akta sądowe dawnej sprawy karnej przeciw osk. Pisulakowi a mianowicie odczytanie orzeczenia znawców lekarzy co do jego stanu po przebytej operacji czaszki oraz uwalniający go wyrok.

Po odczytaniu tych aktów dr. Batycki postawił wniosek na powołanie trzech świadków na stwierdzenie przytępionego umysłu u oskarżonego Pisulaka.

Trybunał odrzucił jednak ten wniosek.

Z pomiędzy świadków charakterystyczne były zeznania posterunkowego Roba stacjonowanego w Sokolnikach. W czasie pobytu jego w tej wsi było tam

6 ZABÓJSTW,

których ofiarami byli Cwynar, Piwko, Milicki, Dziedziczka, Jaworski i Beszterda.

Bójki są tam na porządku dziennym. Młodzież oddaje się pijaństwu, posiada broń palną i zakazane laski.

Ub. zimy ktoś trzykrotnie strzelał pod oknem mieszkania śp. Beszterdy.

Po zamknięciu postępowania dowodowego przemawiał prok. Sywulak. Omówiwszy zastraszające stosunki, jakie panują w Sokolnikach, domagał się zasądzającego wyroku.

Obrońcy, przemawiając, domagali się przekazania tej sprawy przed sąd przysięgłych. Oskarżeni nie mieli bowiem zamiaru zabić śp. Beszterdę. Powodem ich czynu były porachunki osobiste, albowiem policja tamtejsza postępowała nietaktownie z oskarżonymi, jak i z mieszkańcami wsi. Ogół mieszkańców skarży się na szykany organów policji, wiele osób było ciężko pobitych, nad którymi wprost znęcano się. Morderstwo zostało dokonane na tle porachunków osobistych i dlatego też należy zbrodnię tę sądzić w postępowaniu zwyczajnem.

Po dłuższej naradzie przewodniczący r. Niewiadomski ogłosił wyrok, skazujący Wojciecha Sochę za zbrodnię skrytobójczego morderstwa na

KARĘ ŚMIERCI

przez rozstrzelanie.

Sprawę oskarżonego J. Pisulaka przekazano przed sąd przysięgłych. Wykonanie wyroku oznaczono na godzinę 3.50 popołudniu.

Obrońcy natychmiast udali się do biura prezydjalnego sądu i wnieśli telefonicznie prośbę o ułaskawienie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Prośbę tę poparł następnie poseł Bryl, zaś w Warszawie osobiście interwenjowali na korzyść skazanego posłowie Dąbski i Śliwiński.

O godzinie 2.35 nadeszła odpowiedź ułaskawiająca skazanego. W międzyczasie Socha odbył spowiedź i żarliwie się modlił. Pożegnanie z rodziną odłożył na ostatnią chwilę przed odejściem na plac stracenia.

Skazaniec skruszony, żałował swego postępku i prosił aby

ODDAĆ ŻONIE I DZIECIOM ś. p. BESZTERDY

tę część majątku, któraby przypadła mu w spadku po rodzicach.

Wieść o ułaskawieniu przyjął Socha z wielką radością. Całował ze wzruszenia ręce spowiednika, obrońców, członków trybunału i wszystkich obecnych w celi.

Nie wiadomo na razie jak wysoka kara będzie mu przyznana. Kara śmierci może być zamieniona na 20 lat lub na dożywotnie więzienie.

Przebieg rozprawy wykazał, iż istniały anormalne stosunki w tej podmiejskiej miejscowości. Chodzą wieści, że ludność tamtejsza złożyła impulsywnie kilka tysięcy złotych na obronę zabójcy. Objaw ten nie jest solidaryzowaniem się ze zbrodnią, lecz jest niejako protestem przeciw niewłaściwemu postępowaniu czy ofiary zamachu, czy też innych przedstawicieli policji. Winę tego smutnego faktu ponoszą przełożeni śp. zmarłego, którzy winni baczyć, ażeby nie dochodziło do tak niepożądanych następstw.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w piątek, 19. bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Sykstuska 21 II p. Uprasza się Szan. Towarzyszy członków Zarządu o punktualne przybycie.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
Z KOPALŃ KONCERNU „ROBUR”
w Katowicach poleca hurtownie i detajlicznie reprez.
SILESIANA SPÓŁKA WĘGLOWA z ograniczoną poręką.
Lwów, ul. Sykstuska l. 52.
Telefon Nr. 6-98, 17 51, 18 31, 20 50. — Własny plac węglowy dworzec Czerniowiecki. 96—

Z życia partyjnego.

* POSIEDZENIE OBW. ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek, 21. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Dziennika Ludowego, ul. Sykstuska 21 II p. — Na porządku dziennym Urządzenie obwodowej Konferencji Kobiet PPS.

* T. U. R. W BORYSŁAWIU. W sobotę, 20. bm. odbędzie się w Domu Ludowym o godz. 6-tej wiecz. wieczór dyskusyjny na temat: Jednostka i Socjalizm. W niedzielę, o godz. 11-tej przedpoł. wykład tow. Sokołowskiego w szkole partyjnej: Siły twórcze proletarjatu.

Komunikaty

× W ZWIĄZKU ZAW. PRAC. GMINNYCH odbędzie się w piątek, dnia 19. bm. wykład tow. Dra Holländra p. t.: Kooperatywy budowlane i mieszkaniowe.

× W ZWIĄZKU ZAWODOWYM METALOWCÓW odbędzie się we czwartek, dnia 18. bm. wykład tow. Dziurzyńskiego p. t. "Życie i działalność Staszica" (w setną rocznicę śmierci).

—:::—

Dalsze szczegóły szpiegowskiej działalności „Volksbundu“.

Prace nad likwidacją olbrzymiej szajki szpiegowskiej trwają w dalszym ciągu. Władze bezpieczeństwa przeprowadzają drobiazgowe rewizje, które zwłaszcza w biurach — “Volksbundu“ wymagają długiego czasu albowiem muszą być przejrzane wszystkie akta i obfita korespondencja. W miarę zdobywanych przy rewizjach dowodów następują dalsze zaaresztowania przeważnie poza rejonem Katowic. Aresztowani szpiedzy zostali natychmiast po odprowadzeniu przesłuchani. Prowodyrzy szajki po przedstawieniu im dowodów ich zbrodniczej działalności są nadzwyczaj zdeprymowani i częściowo przyznają się do winy.

Już dzisiaj ustalono, że szajka ta kierowana z Berlina dążyła do opanowania wszelkich dziedzin działalności wojska, organizacji przysposobienia rezerw wojskowych, powstańców, Strzelców, władz bezpieczeństwa, kolei. Dokonywano wywiadów w dziedzinie życia gospodarczego i politycznego i wogóle wszelkich przejawów życia społecznego. Są również dowody na przygotowanie dywersji na wypadek wojny, dążącej do wysadzenia objektów wojskowych, mostów kolejowych itd.

Organizacja szpiegowska zasilana była olbrzymiemi funduszami, płynącemi z Niemiec. — Poszczególni prowodyrzy tej olbrzymiej organizacji komunikowali się stale z swem kierownictwem w Niemczech, bądź to fundusze otrzymywali wprost przez “Volksbund“, która to instytucja wykorzystując swoje legalne istnienie na Śląsku, pomagała w tej zbrodniczej i destrukcyjnej działalności godzącej w najżywotniejsze interesy Rzeczypospolitej Polskiej.

— — — — — — —

Do podanych wiadomości o skandalicznej aferze szpiegowskiej na Górnym Śląsku dodaje Ajencja Wschodnia następujące szczegóły:

Rewizje w biurach Volksbundu trwają nadal. Aresztowano kierowniczkę biura Volksbundu w Królewskiej Hucie Gertrudę Ernst, stawiającą przy aresztowaniu czynny opór. Aresztowana starała się spalić papiery, kompromitujące organizację. Stwierdzono, że aresztowana wysyłała do konsulatu niemieckiego w Katowicach wiadomości, które spowodowały aresztowanie szeregu Polaków na Śląsku Opolskim. Również znaleziono obciążający materjał, co do posła Ulitza, zarządzającego Volksbundem.

Stwierdzono dalej, że Volksbundzie znajdowały się tak zwane tajne listy optantów, zawierające spisy tych wszytkich Niemców, — którzy w razie wyrzucenia ich z granic Polski mieli zapewnione obywatelstwo niemieckie i odpowiednie z tego tytułu odszkodowanie. Volksbund współdziałał w uchylaniu się obywateli polskich od służby wojskowej.

Wczoraj rano powiesił się w więzieniu katowickim inspektor górniczy z Białego Szarleya niejaki Lamprecht, którego zeznania bardzo obciążyły członków Volksbundu. Podkreślić należy, że w Białym Szarleyu, gdzie pracował inspektor Lamprech, został zepsuty kompresor, skutkiem czego groził znacznej liczbie robotników zwolnienie z pracy, albowiem naprawa kompresora, zdaniem rzeczoznawców, — potrwa przynajmniej dwa miesiące. Kierownikiem owego kompresora był podobno krewny Lamprechta.

— — — — — — —

Władze śledcze w Katowicach rozpatrują obecnie przy pomocy znawców wojskowych skonfiskowany w lokalu Volksbundu materjał. Wśród papierów odnaleziono większą ilość blankietów z nagłówkiem Jeneralnego Konsulatu Niemieckiego w Katowicach. Przegląd ksiąg rachunkowych przekonał władze, — że Volksbund rozporządzał ogromnemi sumami. — W samych dolarach zaksiążkowano sto tys. Pozatem większe kwoty w guldenach holenderskich i w funtach sterlingach. Pieniądze te były w jednym z banków niemieckich w Bytomiu.

W czasie rewizji urzędnicy Volksbundu nie chcieli dopuścić władz polskich do jednego pokoju, który rzekomo był lokalem Sejmowego Klubu Niemieckiego.

Pisma wrocławskie wzywają Rząd Niemiecki do stosowania odwetu wobec Polaków zamieszkałych w Niemczech i przyznają, że w Katowicach aresztowano “naszych najlepszych“.

W sprawie aresztowania na Górnym Śląsku członków “Volksbundu“, oskarżonych o szpiegostwo dowiadujemy się, następ. nowych szczegółów:

Wszyscy aresztowani w liczbie kilkudziesięciu, przyznali się do winy. Śledztwo stwierdziło uprawianie przez nich szpiegostwa wojskowego i politycznego, podobno za pieniądze skarbu Rzeszy niemieckiej i przygotowywania zamachów. Wielu oficjalnych dygnitarzy niemieckich przez zeznania aresztowanych zostało skompromitowanych.

Jeden z głównych organizatorów tej afery członek “Volksbundu“ powiesił się w więzieniu.

— — — — — — —

Berliński “8-Uhrblatt“ donosi, że b. podpułkownik v. Pannwitz zaaresztowany został na terytorjum polskiem — jako podejrzany o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Pannwitz ma na sumieniu szereg mordestw wykonanych pośrednio lub bezpośrednio z rozkazu tajnych faszystowskich organizacji bojowych.

Jest rzeczą zadziwiającą, że rząd niemiecki dotychczas nie zwrócił się do rządu polskiego o wydanie Pannwitza, którego poszukiwało 3 prokuratorów niemieckich i który wmieszany jest w sprawę zabójstwa socjalistycznego redaktora Schottländera z Wrocławia.

Za wypoliczkowanie redaktora.

Jak donosiliśmy, sąd wojskowy w Warszawie rozpatrywał onegdaj sprawę kpt. Witolda Chmury i Pawlika, oskarżonych o wypoliczkowanie redaktora “Dziennika Wileńskiego“ Obsta.

Sprawa przedstawia się następująco:

19 listopada roku ub. w “Dzienniku Wileńskim“ ukazał się artykuł pod tytułem “Sicinski“, w którym autor p. J. O. przeprowadza pewną paralelę pomiędzy smutnej pamięci posłem upickim, a p. marszałkiem Piłsudskim z racji jego wizyty w Belwederze, mówiąc zaś o demonstracjach i przemówieniu gen. Dreszera w Sulejówku, użył on wyrazu “oprieczniki“. Artykułem tym uczuli się dotknięci oficerowie stacjonujących w Wilnie pułków legjonowych 1-go, 5-go i 6-go. którzy już to gromadnie, już parami nachodzili redakcję i drukarnię “Dziennika Wileńskiego“ a p. Jana Obsta, naczelnego redaktora tego pisma, wypoliczkowali.

Na skutek wniesionych skarg i z uwagi, że pomiędzy “Dzien. Wileńskim“ a D. O. K. III toczy się szereg sporów sądowych. Najwyższy sąd wyłączył proces przeciwko sprawcom zajść z pod kompetencji sądu wojskowego w Wilnie i przekazał je do rozpatrzenia sądowi I okręgu wojsk. w Warszawie.

Kpt. Chmura Witold i kpt. Pawlik oskarżeni są o to, że w dniu 19 listopada przybyli do lokalu redakcji “Dzien. Wileńskiego“, przyczem kpt. Chmura znieważył czynnie redaktora p. Jana Obsta.

Rozprawie przewodniczył szef sądu wojskowego, płk. Arnimski, oskarżenie wnosił prokurat. płk. Kaczmarek.

Po dłuższej naradzie sąd wojskowy ogłosił wyrok, zasądzający kpt. Witolda Chmurę na 7 dni aresztu, który może odbyć w domu, zaś kpt. Pawlika od stawianych zarzutów uwolnił.

Zamordowanych kurjerów sowieckich ograbiono na 4 miljony dolarów?

RYGA. Dzienniki podają nową sensacyjną wersję w sprawie morderstwa kurjerów rosyjskich. Mianowicie w tece kurjerskiej miały się znajdować wysyłane do Niemiec brylanty, wartości 4 miljonów dolarów. Kilku funkcjonarjuszów poselstwa sowieckiego w Rydze było podobno powiadomionych o tej trzymanej w ścisłej tajemnicy przesyłce i pośród nich właśnie, zdaniem dzienników, należałoby szukać wspólnika zabitych bandytów. Wyjaśniałoby to zeznania zranionego kurjera Machmastala, który utrzymuje, iż widział wyraźnie trzech napastników.

Dzienniki snują jeszcze dalsze przypuszczenia co do dawniejszej współpracy braci Gabryłowiczów z ich dyplomatycznym wspólnikiem w dziedzinie kontrabandy.

—...—

Niedobory w tramwajach warszaw.

WARSZAWA, 17. 2. (AW). Na odbytem wczoraj posiedzeniu Zarządu tramwajów miejskich, przedstawiono rozpaczliwe położenie finansowe tramwajów. Wydatki dzienne sięgają z górą 110 tys. zł., gdy dochody wynoszą zaledwie 85 tys. zł. Dyrekcja tramwajów zaproponowała celem sanacji finansów tramwajowych podniesienie ceny biletów do 25 gr., z czego 5 groszy przypadłoby na zatrudnienie dla bezrobotnych ewentualnie zmniejszenie ruchu wozów o 30 proc., co pociągnęłoby za sobą redukcję 1200 pracowników, albo też oddawanie dotychczasowej kwoty przekazywanej na fundusz dla bezrobotnych Dyrekcji Tramwajów, wreszcie ewent. zrzeczenie się przez Magistrat podatku tramw., który wynosi dziennie 10 tys. zł. Żaden z tych projektów nie zyskał bezwzględnego poparcia. Polecono natomiast opracować nowy projekt na podstawie którego 1 bilet uprawniałby do przejechania 4 km. Bilety uprawniające do przejeżdżania dalszych odległości będą droższe o 50 proc. Mimo głosów, że projekt tego rodzaju dotknie przedewszystkiem robotników, przekazano go Dyrekcji do opracowania.

Kredyty angielskie dla Łotwy.

Bank Łotewski uzyskał w Anglji kredyt 500 tysięcy funtów szterl. bez żadnych gwarancyj i bez podania sposobu jego zużytkowania. Sprawa ta została załatwiona w czasie pobytu w Londynie dyrektora Banku Łotewskiego, E. Szwede. Szczegółowe warunki kredytu jeszcze nie są znane. Podobno procent wynosi 7 procent. Pieniądze nie zostaną zużyte na operacje bieżące, lecz będą zachowane w charakterze zapasu na niespodziewane potrzeby, w wypadku dużego odpływu zagranicę obcych walut.

Kto tu niemoralny?

MOSKWA (Ceps). Rostowski sąd sowiecki skazał „odpowiedzialnego robotnika“ Malczenkę na płacenie alimentów w wysokości 70 rubli miesięcznie. Malczenko jednak zgłosił kasację, którą umotywował w następujący sposób. Jest to bardzo wygodne dostawać pieniądze na utrzymanie i wychowanie dziecka, ale zachodzi pytanie, czy ojciec, który sam musi utrzymywać większą rodzinę, jest w stanie płacić alimenta. Rozpatrzany n. p. mój wypadek: z żądzy przygód pozna kobieta odpowiedzialnego robotnika, który zarabia 200—300 rubli, utrzymuje z nim stosunek dopóki się nie narodzi dziecko. A teraz płać 70 rubli. A kobieta nawiązuje stosunek z innym mężczyzną, utrzymuje go tak długo, aż się znów urodzi dziecko, i znów ma zarobek 70 rubli. Kobieta taka jest spekulantką, zarabia 200—300 rubli miesięcznie, trzyma służącę i dobrze żyje na rachunek swych dzieci.

No, ale pytanie, jak się przedstawia sprawa w świetle prawdziwem...

Bezrobotni powstańcy śląscy przeciw Korfantemu

W niedzielę odbył się w Katowicach tłumny wiec zredukowanych i bezrobotnych powstańców. Na wiecu jawiło się kilku posłów różnych ugrupowań politycznych, z P. P. S. tow. Biniszkiewicz.

Obecni byli przedstawiciele władz. Po przemówieniach, w których wskazywano na straszne położenie powstańców odczytany został memorjał, skierowany do władz centralnych i wojewódzkich.

Przeczytany memorjał zawierał ostre zwroty przeciwko polityce p. Korfantego, stwierdzał niesumienne wzbogacenie się pana Korfantego i wyrażał mu votum nieufności.

Tow. pos. Biniszkiewicz omówił walki o połączenie Górnego Śląska z Polską. Zobrazował dzisiejsze bezrobocie i nędzę wśród klasy robotniczej na Górnym Śląsku i wymienił kilka większych prac, które na Górnym Śląsku, należy bezzwłocznie rozpocząć.

Mówca dodał jeszcze, że postulaty bezrobotnych powstańców są postulatami całej klasy robotniczej, i postulatami PPS., więc znajdą też w klubach PPS. gorące poparcie.

Poseł Sosiński (Ch. D.) tłumaczył kapitalistów niemieckich, bronił p. Korfantego.

Przerywano mu bezlitośnie i wśród powszechnego hałasu drugi chadek p. Skowronek również hałasu drugi chadek p. Skowronek patosem, że Korfanty dał Polsce Górny Śląsk.

Wobec huraganu okrzyków i oburzenia musiał zakończyć przemówienie i ustąpić.

Poseł Rybarz zabrał głos i podkreślił że godzi się z wywodami posła Biniszkiewicza, ponieważ zadaniem wiecu jest znalezienie drogi wyjścia dla bezrobotnych i dla kraju.

Poseł Kot (NPR.) wystąpił ostro przeciw p. Korfantemu i Ch. D. zaco mu przewodniczący odebrał głos.

Podczas przemówienia p. Kota przyszło do burzliwych scen pomiędzy posłami z Ch. D. i N. P. R.

Należy podnieść, że na wiecu tym byli obecni przeważnie dawni wyborcy ósemki, i oni zrozumieli teraz, że sami sobie ukręcili stryczek.

Dla tych co nie mieszkają w suterenach i mają środki do życia.

1. Staraj się jak najdłużej przebywać w zdrowem, świeżem powietrzu, a w szczególności, jeżli nie jest zbyt upalnie, w świetle słonecznem.

2. Mięso jadaj tylko raz na dzień i w umiarkowanej ilości. Na pożywienie twoje składać się powinno głównie mleko, jaja, zboże, zielone jarzyny, masło, ser i owoce. Co trzeci miesiąc unikaj wogóle spożywania mięsa. Potrawy spożywane dobrze przed połknięciem przeżuwaj w zębach.

3. Codziennie bierz krótką kąpiel dla obmycia ciała, a raz na tydzień zupełnie ciepłą kąpiel, a przy dobrym obiegu krwi przydałaby się raz na tydzień kąpiel w łaźni.

4. Raz na tydzień zażyj łagodnego środka czyszczącego.

5. Noś przewiewne ubranie, a najlepiej bawełniane. Tylko zimą nosić możesz wełnianą spodnią bieliznę. Kołnierzyk przy koszuli powinien być miękki, kapelusz i ubranie letnie niechaj ma barwę jasną — a zimowe ciemną. Noś zawsze półbuciki.

6. Kładź się bardzo wcześnie spać i bardzo wcześnie wstawaj.

7. Sypiaj, jeżeli ci lekarz na to pozwoli, przy otwartem oknie, a w każdym razie w ciemnem, cichym pokoju. Sen nie powinien nigdy trwać krócej jak sześć i pół godziny, a nie dłużej jak siedm i pół godziny u mężczyzny, a u kobiety osiem i pół godziny.

8. Raz na tydzień przez jeden dzień zupełnie odpoczywaj. O ile możności czas od soboty do poniedziałku spędzaj na wsi lub w górach.

9. Unikaj irytacji i wzburzenia. Nie poddawaj się troskom i nie rozmawiaj o nieprzyjemnych rzeczach.

10. Zachowaj umiarkowanie w uciechach zmysłowych, żeń się, a jeżeli owdowiejesz, żeń się poraz wtóry, lub wychodź za mąż.

11. Unikaj zbyt ogrzanych lokali, a w szczególności mieszkań ogrzewanych parą lub posiadających złą wentylację.

12. Zachowaj umiarkowanie w spożywaniu alkoholu, kawy, herbaty i tytoniu.

Z ruchu zawod. w Tarnopolu.

Na terenie Tarnopola poczyna się organizować ruch zawodowy. Obok kolejarzy, pierwsze miejsce zajmują pracownicy, stróże i dozorcy domowi, zorganizowani w "Pracy". Mimo bardzo trudnych warunków organizowania tych właśnie pracowników powstała **"Praca", grupująca w sobie element najbardziej wyzyskiwany.** Ni stety dotychczas nie udało się doprowadzić do zbiorowej umowy pomiędzy właścicielami kamienic a dozorcami z powodu dawnego stanowiska inspektora Pracy. Pan inspektor Pracy w Tarnopolu uważa, że takiej umowy nie może przeprowadzić, gdyż nlema organizacji właścicieli.

Mamy nadzieję że czynniki miarodajne skłonią p. inspektora ażeby był inspektorem pracy, a nie kamieniczników.

W roku bieżącym "Praca" urządziła parę dochodowych przedsiębiorstw dla zasilania funduszów, które przeznaczone zostały na bibljotekę.

Podkreślić należy że magistrat pobrany z zabawy procent oddał organizacji na ten sam cel na zakupno książek.

Niebawem odbędzie się walne zgromadzenie "Pracy". Nowy zarząd będzie zapewne prowadził robotę w dalszym ciągu dla dobra i rozwoju organizacji.

Głód w Chinach.

LONDYN, 16. 2. (AW). Przebywający w Pekinie międzynarodowy Komitet Pomocy Chinom opublikował sprawozdanie, omawiające klęskę głodową, która nawiedziła Chiny środkowe. Główną przyczyną głodu jest posucha, która objęła 7 środkowych prowincyj Chin. Położenie w prowincjach północnych jest nieco lepsze. Jednak i te okolice, a zwłaszcza okręg pekiński nie podniosły się jeszcze od czasu olbrzymiej powodzi w r. 1924.

Polowanie na niedźwiedzia polarnego.

Z nowego dzieła Fr. Nansena „Wśród fok i niedźwiedzi polarnych. Moje pierwsze przeżycia na Morzu Lodowatem".

Spostrzegliśmy niedźwiedzia w odległości około tysiąca pięciuset metrów. Widocznie odkrył już nas bo poddźwignął się na przednie łapy i wyciągnął szyję, aby nas dokładniej widzieć. Potem wdrapał się na wysoki cypel i przysiadł na zadzie, poznać było, układał plan działania.

Skorzystaliśmy z przerwy, aby pod zasłoną zająć kilka ważnych stanowisk.

Posunąwszy się naprzód o parę głazów, wdrapałem się na wyniosły komin, skąd obserwowałem niedźwiedzia, oczekując przybycia kapitana. Później jednak wychyliłem się aby odebrać broń kapitanowi, gdy będzie się wspinał ku mnie.

W międzyczasie niedźwiedź gdzieś zniknął. Podeszliśmy do ogromnego cypla, który uważaliśmy za odpowiedni punkt oparcia z karabinami gotowymi do strzału.

Wyszedłszy na górę lodową patrzyliśmy i patrzyli. Z niedźwiedzia ani śladu, chociaż lód był gładki jak stół. Musiał być w pobliżu albo w wodzie, albo za którymkolwiek cyplem, aby nas łatwiej podejść. Położyliśmy się i czekaliśmy.

Dla wszelkiej pewności, trzymaliśmy karabiny napięte; mógł nas zaskoczyć, zanimbyśmy się spostrzegli.

Nagle widzimy, jak na wodzie, może w pięćdziesięciometrowej zatoczce, ukazały się nikłe kółeczka, później ciemna plama; która zwolna poczęła ku nam sunąć.

Musiał to być zapewne pysk niedźwiedzia. Leżeliśmy dalej zupełnie spokojnie. Sytuacja była zbyt naprężona, abyśmy mogli ją przerwać przed decydującą chwilą.

Pysk posuwał się ku nam bardzo wolno, kiwając się w rozmaitych kierunkach. Dalej pomalutku, wynurzyły się z wody i oczy.

Niedźwiedź szukał miejsca, gdzieby ukryty przed naszym wzrokiem mógł wylądować na lód. Kilkakrotnie podnosił się nieco wyżej, aby ogarnąć wzrokiem przestrzeń.

Widocznie szukał najlepszej drogi, którą mógłby dojść do nas.

Z kolei zniknął za krawędzią potężnego zwału lodu, który leżał w najbliższej odległości. Za chwilę wynurzył ostrożnie z za krawędzi głowę aż po oczy. Prawdopodobnie układał plan, co dalej robić.

Tak zachowywał się nieruchomie przez pewien czas. Mogłem zaobserwować, jak malutkie czarne oczy szpiegowały we wszystkich kierunkach i rzucały na nas uważne błyski. Po chwili zaczął pływać, wynurzając od czasu do czasu oczy ponad powierzchnię wody.

I znowu zniknął za jakimś cyplem, gdzie pozostawał uparcie przez długi czas. Poczęliśmy się oglądać. Wszak mógł być ukryty w zasadzce. Ale oto ukazała się zwolna głowa i oczy z poza lodowego głazu.

Niedźwiedź zupełnie odważnie wspiął się na szczyt. Począł nas, leżących na lodowem łożu długo i dokładnie obserwować, namyślając się gruntownie. Ale my mieliśmy też czas i gra przewlekała się.

Postanowiliśmy sobie niezłomnie, że poczekamy, chociaż kapitan klął siarczyście narzekając na lodowaty chłód pod brzuchem, a Ballong smętnie pojękiwał, ponieważ nie miał przy sobie tabaki.

Niedźwiedź prawdopodobnie nie wiedział jak mógłby nas najlepiej podejść. Nie było bowiem odłamów lodowych, za którymi znalazłby schronienie. W końcu zdobył się na postanowienie i ukazał się w całej swej okazałości. Ziewając potwornie, otworzył całą paszczękę i język aż prawie na oczy zarzucał.

— A dzień dobry, dzień dobry stary — wyrwało się Ballongowi całkiem głośno.

Radzi nie radzi, musieliśmy się śmiać prosiliśmy go jednak, aby zamilczał. Niedźwiedź tymczasem nie patrząc na nas, postępował naprzód, za każdym krokiem przystawał, poziewał i rzucając wzrok w przestrzeń, przewałał się dalej z głazu na głaz, ostrożnie łapą sprawdzając krawędzie lodu.

Gdy jakiś lodowy głaz ugiął się pod jego ciężarem, przeskakiwał na inny. W ostatnim skoku nim nas dosięgnął natrafił na kolosalny odłam lodu. Bryła była tak ciężka, że mężczyzna z trudem mógłby ją usunąć, jednak niedźwiedź jednem uderzeniem nogi strącił ją w wodę, a sam spokojnie przeszedł na sąsiedni głaz.

Niedźwiedź stał właśnie o dziesięć kroków oddalony od nas.

Miałem dać pierwszy strzał.

I kiedy zwierz wspiął się do skoku na przednie łapy, zmierzyłem w jego pierś i przycisnąłem cyngiel.

Niedźwiedź ryknął, klapnął zębami, odskoczył w tył, znowu zwracając kroki do ucieczki. Kapitan posłał mu kulkę w biodro, aby zmusić go do pozostania. Tymczasem moja łuska (z powodu mrozu) tak mocno zobiła się w lufę, że z trudem zdołałem ją wydobyć i założyć świeżą.

Byliśmy obaj gotowi do strzału, lecz niedźwiedź skrył się już w wodę.

Rozległ się ostry trzask dwóch strzałów, kule ugrzęzły między łopatkami i zwierz zaparł się w wodę, ale po chwili wychylił się na głaz. Kula kapitana wstrzymała go raz jeszcze runął na ziemię.

Po kilku drgnieniach było po wszystkiem. Był to wielki i piękny okaz niedźwiedzia. Kilka pętli dokoła jego parwęzy i w końcu wyciągnęliśmy go w bezpieczne miejsce.

Ustawy w pojęciu „prawników"-fiskalistów z Ministerstwa kolei.

I

Z okazji interwencji przedstawicieli Związku Z. Z. K. we Lwowie, w sprawie zaopatrzenia wdowy po podmajstrzym R. z powodu śmiertelnego wypadku, jakiemu uległ mąż jej, odpowiedziano w Dyrekcji lwowskiej, że sprawa przyznania renty wdowiej nie będzie wogóle rozpatrywaną, a to z tego powodu, ponieważ kwestję zaopatrzenia dla pracowników etatowych i ich rodzin uregulowała w zupełności ustawa emerytalna z 11. grudnia 1923 i że do tej kategorji pracowników niema zastosowania ustawa z 8. listopada 1921 w przedmiocie zaopatrzenia pracowników P. K. P. w b. zaborze austrjackim w razie nieszczęśliwych wypadków.

Na zapytanie przedstawicieli na jakiej podstawie prawnej, Dyrekcja odmawia należnego zaopatrzenia rentowego wdowie, odpowiedziano, że M. K. rozstrzygnięciem z dnia 12. stycznia 1926 zarządziło, że pracownikom etatowym i pozostałym po nich członkom rodziny rent nie należy wymierzać, ponieważ art. 110. ustawy emerytalnej zniósł wszelkie w tym względzie ustawy i rozporządzenia.

Wobec tego kategorycznego oświadczenia musiała odpaść wszelka interwencja i rozpatrywanie sprawy w Dyrekcji związanej autoratywnym rozp. Min. Kolei.

My jednakowoż nie zadowoliliśmy się tą odpowiedzią, lecz postaraliśmy się dojść, w jaki sposób M. K. mogło wydać podobne rozporządzenie, gwałcąc i znosząc jednem pociągnięciem pióra obowiązującą ustawę.

Nici zaprowadziły nas do Krakowa.

W tamtejszym Biurze Zabezpieczeń w razie nieszczęśliwych wypadków siedzi bardziej nieszczęśliwy starszy urzędnik, który nie mając widocznie nic do roboty, puszcza się na talmudyczne rozpatrywanie rozmaitych kwestji niestojących w łączności z jego służbą.

A konsekwencją tego jest, że Dyrekcja Krakowska nie rozpisała w swoim czasie wyborów do Komisji Zabezpieczeniowej, lecz dopiero teraz, wykluczając nie tylko od udziału w głosowaniu pracowników etatowych lecz pozbawiając ich prawa wybieralności, wielka ilość spraw leży niezałatwiona, a ten pan myśli i myśli aż do chwili spensjonowania.

Niktby nie miał nic przeciw temu myśleniu, gdyby ono dotyczyło li tylko tej pogwałconej wielkości dyrekcyjnej, lecz skutki tego myślenia są takie, że zaczęło myśleć M. K. i wymyśliło pogwałcenie i zniesienie istniejącej ustawy i pozbawienie tysięcy pracowników etatowych i ich rodzin, płynących korzyści i dobrodziejstw z ustawy zabezpieczeniowej.

Zanim przejdziemy do rozpatrywania utraconych chwilowo korzyści, których nie dany się pozbawić, musimy zastanowić się nad jedną najważniejszą sprawą w tym zagadnieniu a mianowicie, czy etatowym pracownikom P. K. P. w byłym zaborze austr. i ich rodzinom należy się zaopatrzenie w razie nieszczęśliwego wypadku i czy interpretacja M. K. że art 110 ustawy emerytalnej pozbawia ich tego prawa znosząc ustawę zabezp., jest słuszną.

W omawianym przez nas wypadku istnieje zaopatrzenie w podwójnem rozumieniu, jako wypływające z dwóch różnych tytułów prawnych a mianowi: cie zaopatrzenie z tytułu niezdolności do służby, które nabywa się po wypełnieniu pewnych wymogów odnośnie do lat służby, posiadanej grupy, wpłaconych wkładek emerytalnych a w pewnych wypadkach od doliczania lat, zależnie od stopnia utraty zdolności do zarobkowania począwszy od 35 proc. (2 lata) do 100 proc. (10 lat).

Z tytułu ustawy ubezpieczeniowej nabywa się prawo do zaopatrzenia już z chwilą doznania nieszczęśliwego wypadku bez względu na stopień utraty zdolności do zarobkowania do 34 proc. (przy ust. emer. od 35 proc.), bez względu na lata służby, (przy ustawie emeryt. dolicza się do ilości wysłużonych lat procenty utraconej zdolności do zarobkowania zamienione na lata) ponieważ przyznanie zaopatrzenia zależnem jest od minimalnej procentowej wysokości utraty zdolności do zarobkowania, a wysokość wymiaru pieniężnego od wszystkich zarobków stałych i zmiennych akordy, kilometrowe, premje i t. p. w stosunku procentowym do niezdolności fizycznej.

Następnie na czas leczenia przyznaje ustawa zabezpieczeniowa rekompensatę utraty wszystkich zarobków u pracowników nieetatowych, u etatowych zaś wyrównuje również na czas leczenia utratę zarobków zmiennych podczas gdy ustawa uposażeniowa przewiduje wypłatę poborów stałych i nie wynagradza niczem poniesionej utraty tych zarobków.

W pewnych zaś wyjątkowych wypadkach otrzymuje pracownik tytułem renty leczniczej 150 proc. swoich poborów, czego również nie przewiduje ani ustawa uposażeniowa, ani emerytalna.

Rzucenie bowiem ochłapu tytułem zapomogi zależnej od dobrego humoru pewnych ludzi nie można brać poważnie pod uwagę.

Z tytułu ustawy emerytalnej zarobki zmienne nie wchodzą w rachubę przy obliczaniu emerytury i doliczaniu lat, przyczem ta ustawa nie różniczkuje przy doliczaniu lat służby wypadków na zwykłe i przewozowe, od czego zależna jest wysokość renty przy podstawowym wymiarze 66²/3 — 100 proc. z tytułu ustawy ubezpieczeniowej.

Ale to są rzeczy, które poruszymy w dalszej części artykułu, gdyż obecnie musimy się zająć zasadniczą kwestją ważności ustawy ubezpieczeniowej w stosunku do pracowników etatowych, jeżeli ona obowiązuje, dlaczego i jakie powody przemawiały za uchwaleniem ustawy.

Ustawy państw. zachodnich zaopatrywane są we wstępy zawierające intencję ustawy, z czego można było wywnioskować, jakie względy przemawiały za uchwaleniem danej ustawy.

Ustawodawstwo polskie wzorujące się na ustawodastwie austrjackim niema takich wstępów, — jeżeli zachodzą takie wypadki, to bardzo rzadko.

Do zrozumienia ustawy posiłkujemy się studjując stenogramy sejmowe, fachowe artykuły z tego zakresu, sprawozdania poselskie i t. p. nie wchodząc w bliższe szczegóły możemy stwierdzić ogólnie, że w okresie wzrostu zdobyczy społecznych, chodziło o utrzymanie ciągłości korzystnej ustawy obowiązującej w danym zaborze austrjackim i stwierdzenie, że zasady ustawy z 1887 mają nadal obowiązywać i w wolnem Państwie Polskiem.

Wynika to z już z treści poszczególnych lapidarnych 9 artykułów krótkiej ustawy zabezpieczeniowej, a z treści tychże możemy wyrobić sobie sąd i zrozumienie ducha i intencję ustawy.

W art. 1. mówi ustawa o wydaniu tymczasowych przepisów, które do czasu jednolitego uregulowania dla całego obszaru Państwa ubezpieczenia pracowników polskich kolei państw. od nieszczęśliwych wypadków normować będą zaopatrzenie tych pracowników z b. zaboru austrjackiego.

Artykuł ten zawiera dwa pewniki:

1) że wydaje się tymczasową ustawę zabezpieczeniową (a nie emerytalną, którą uchwalono już w lipcu 1921) specjalnie dla kolejarzy w b. zaborze austr. ponieważ mają już to prawo materjalnie po nieboszce Austrji.

2) że w przyszłości wyda się ustawę ubezpieczeniową dla kolejarzy całego państwa.

Art. 2. mówi, że M. K. wyda na zasadzie tej ustawy takie rozp. wykonawcze (L. 120042/I. — 22 z 5/8 1922, które o ile nie będzie gorsze od dawnej ustawy austrjackiej uzupełnionej ustawami z lat 1894 i 1917 to przynajmniej będzie równe „temu jakie im zapewniają wyżej powołane ustawy" oraz że pracownikom będzie przysługiwał wpływ na rozstrzyganie o zaopatrzeniu, — (obecnie stosowana praktyka nie idzie po tej linji, ponieważ nie wypłaca się tych dwóch zaopatrzeń z różnych tytułów jak w b. Austrji.

Art. 3. ustawy przytaczamy w pełnej rozciągłości „Prawa do zaopatrzenia przyznanego przez przepisy, wadane na zasadzie art. 1. nie wolno pozbawiać nikogo, ani też prawa tego uszczuplać przez specjalne umowy lub inny sposób. — Uprawniony może atoli zrzec się dobrowolnie korzystania z uprawnień przysługujących mu na zasadzie powyższych przepisów.

Brzmienie tego artykułu jest zupełnie jasne i nie pozostawia żadnych wątpliwości co do znoszenia i ważności postanowień w nim zawartych. — Art. 4. mówi, że przepisy wydane na zasadzie art. 1. dotyczyć będą między innymi i pracowników etatowych. Następne art. są już mniej ważne i raczej technicznej natury.

Jak widzimy, wydano więc specjalną ustawę dla kolejarzy (pocztowców już nie uwzględniono) ale dlaczego?

Czy ustawa lipcowa 1921. roku w odpowiednich artykułach zapewniała jakąś rekompensatę za utracone zdrowie?

—:::—

Interesujące cyfry o ruchu pocztowo-telegraficznym w Polsce.

Wedle statystyki przedstawiał się ruch pocztowo-telegraficzny w Polsce w r. 1924 następująco:

Polska posiadała w r. 1924 — 3.736 urzędów i agencyj pocztowych. Jeden urząd pocztowy przypadał na 104 klm. kw. i 7270 mieszkańców.

Z 13.239 skrzynek pocztowych wydobyto w całem państwie 581.391.730 przesyłek listowych, z czego 535,236.756 przypada na listy zwykłe i karty pocztowe.

Polska posiada około 28 miljonów mieszkańców, wobec czego na 1 mieszkańca wypada rocznie około 20 listów, wzgl. kart. W porównaniu z ruchem pocztowym na Zachodzie jest to cyfra nikła. Anglik wysyła rocznie przeciętnie 150 listów. Francuz — 105.

Gazet przesłano w r. 1924 — 148 mil. 284.504 egzemplarzy.

Znaczków pocztowych wyprodukowano 721,991.727 sztuk wartości 204,043.779 zł.

Stacyj telegraficznych posiada Polska 3.886, długość linji telegraficznych wynosiła 28.410 klm., zaś długość drutów sięgała cyfry 98.946 klm.

Przebiegło po nich w ciągu roku 31.935.115 telegramów prywatnych i służbowych, krajowych i zagranicznych.

Każdy telegram składał się przeciętnie z 15 słów. Gdybyśmy chcieli wszystkie je wydrukować, otrzymalibyśmy „bibljotekę", składającą się z 5.000 tomów, po 400 stron każdy.

Dwa doniosłe wynalazki jugosłowiańskie.

BIAŁOGRÓD (Ceps.). W Białogrodzie otwarto w tych dniach ciekawą wystawę, na której specjalne zainteresowanie budzą dwa doniosłe wynalazki mechanika sarajewskiego Radoszewicza, a mianowicie nowy samolot oraz turbina powietrzna. Samolot różni się od dzisiejszych aeroplanów tak swym wyglądem zewnętrznym, jak i konstrukcją. Również sposób lotu jest zupełnie inny. Konstrukcja jest bardzo skomplikowana. Nowy samolot może wznieść się pionowo do góry, może latać już na wysokości 1 metra nad ziemią, przy tem możliwa jest szybkość bez porównania mniejsza, niż u zwykłego aeroplanu. Nowy samolot wymaga daleko mniej energji. Aparat może się poruszać naprzód, w tył, na lewo, na prawo, na górę i na dół, przyczem nie musi zmieniać swego położenia. Aparat puszcza się w ruch przy pomocy dwuch turbin powietrznych ze skrzydłami, pod któremi znajduje się motor. Ze względu na to, że turbiny mogą znakomicie wykorzystać siłę wiatru, jest zapotrzebowanie energji motoru minimalne. Tylko pod względem szybkości nie może się nowy aparat równać ze zwykłym aeroplanem.

Drugim wynalazkiem serbskiego mechanika jest model nowej powietrznej turbiny, która ma wielkie zalety w porównaniu z istniejącemi turbinami. Chodzi tu o turbinę pionową, która posiada 4 skrzydła, a na górze mały regulator w formie chorągiewki. Zaletą turbiny jest, że może ona wykorzystać 80 proc. siły wiatru. Prócz tego funkcjonuje turbina niezależnie od kierunku wiatru. Radoszewicz twierdzi, że wynalazek jego wywoła wielki przewrót w technice i przyniesie ludzkości dużo korzyści. Można będzie na dachu każdego domu postawić taką turbinę, dzięki czemu zyska się z łatwością i tanio dostateczną ilość energji elektrycznej. Turbina ta ułatwiłaby również bardzo przeprowadzenie elektryfikacji.

Wpływy z ceł

W styczniu wpływy z ceł wyniosły 12 milj. zł. Jest to znacznie mniej niż wynosił dochód z ceł w styczniu 1925 r. (32'6 milj. zł.), co się tłomaczy tem, że import w styczniu r. ub. był niepomiernie większy niż w styczniu r. bież. W stosunku do grudnia ub. r. wpływy z ceł w styczniu r. bież. były większe o 0'4 milj. zł. — (A. T. E.).

—:::—

Wkrótce zagości do nas kometa.

Według obliczeń astronoma angielskiego dr. Crommellina jedna z ostatnio odkrytych komet ,osiągnie w najbliższych tygodniach jasny blask i rozwinie warkocz widoczny gołem okiem. Będzie nią kometa Ensora, odkryta w nocy 13. grudnia ub. r. w Pretorji w Transvalu, w południowej Afryce przez chirurga tamtejszego szpitala, zapalonego astronoma-amatora.

Jasność komety zależy od jej odległości od słońca, kometa zaś Ensora zbliży się wyjątkowo blisko niego (odległość ta w punkcie przysłonecznym jej drogi wyniesie zaledwie jedną trzecią odległości ziemi od słońca) i dlatego będzie je można obserwować gołem okiem.

Według przewidywań tego uczonego kometa ta, która obecnie „bawi" wciąż jeszcze na południowem niebie, u nas niewidocznem lecz wkrótce przesunie się na niebo północne. Od połowy lutego, a zwłaszcza w pierwszych dniach marca, będzie ją można dostrzec przed wschodem słońca. na tle wschodniego horyzontu, jako gwiazdę drugiej t. zw. wielkości gwiazdowej a ogon jej prawdopodobnie będzie łatwo widoczny gołem okiem.

*

Dr Crommelin przypuszcza, że będzie to najświetniejsza z komet ostatnich ośmiu lat

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. "Dama w purpurze". Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

Piątek, punktualnie o godz. 6.30 wiecz. "Zaklęte trzewiczki". Premjera.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Zaklęte trzewiczki". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Dama w purpurze". Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

———

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. "Świerszcz za kominem".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Gdybym chciała..."

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Codziennie o 5-tej..." Ceny zniżone popołudn.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Uriel Akosta". Premiera.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 22. lutego: Drezdeński Kwartet smyczkowy.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. "Dożywocie" (gośc. występ Solskiego).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz "Dożywocie" (gośc. występ Solskiego).

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO poruszyły najszersze rzesze kulturalnej publiczności Lwowa. — Występy jego to majsterski popis twórczej inwencji aktorskiej, niezrównana szkoła dla artystów, niedościgniony wzór tego, co aktor może dać na scenie. To też nie dziwi nikogo manifestacyjne gorące przyjęcie które powtarza się co wieczora w sympatycznym Teatrze Małym. "Dożywocie" zechce napewno zobaczyć każdy. dlatego też grane będzie przez szereg dni

JESZCZE TYLKO KILKA DNI PRZEDSTAWIEŃ 5-go programu karnawałowego w teatrze "Semafor". Ceny zniżone! Bilety po 3, 2 i 1 zł. wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfartha. ul. Akademicka. Program obecny skrzący dowcipem i humorem cieszy się w dalszym ciągu niebywałem powodzeniem. Publiczność wypełnia prawie codziennie salę teatru i nagradza wykonawców niemilknącymi oklaskami i zmusza do powtarzania niektórych numerów jak "Reklama" i "Karnawał".

TEATR WIELKI daje dziś wznowienie operetki Jana Gilberta "Dama w purpurze", w której wystąpi gościnnie p. Helena Miłowska, w partji tytułowej. Partnerami jej będą najwybitniejsze siły artystyczne działu operetki z pp. Rylską (po raz pierwszy w partji hr. Konstancji), Żelichowską, Kuligowskim, Ostrowskim (hr. Sergiez), Tatrzańskim, Bojanowskim, Kopczyńskim, Szymańskim i in. — pod reżyserją p. Kuligowskiego i kierownictwem muzycznem p. Seredyńskiego. Tańce i ewolucje układu p. Cesarskiego z udziałem p. Burkackiej.

Jutro premiera "Zaklętych trzewiczków", przepięknej bajki dramatycznej B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny, z muzyką T. Millera — w inscenizacji p. Faliszewskiego, pod reżyserją p. Kalinowskiego i kierownictwem muzycznem p. Leszczyńskiego. Przedstawienie rozpocznie się punktualnie o godz. 6.30 wieczorem.

TEATR NOWOŚCI powtarza dziś cudną, serdeczną sztukę z powieści Dickensa "Świerszcz za kominem" — z pp. Hańską, Kwiatkiewiczową, Ładosiówną Pillerową, Grzębską, Rasińskim, Lochmanem, Pełnńskim Stępowskim i Zabielskim — pod świetną reżyserją p. Rasińskiego.

"ZAKLĘTE TRZEWICZKI" powtórzone będą — dla młodzieży szkolnej — w sobotę popołudniu w Teatrze Wielkim. Bilety do nabycia — specjalnie tylko dla młodzieży szkolnej — w Komitecie rozrywkowym, w szkole im. Tańskiej przy ul. Jabłonowskich — dziś od 5—7 wieczorem. Od jutra w kasie Teatru Wielkiego.

"URJEL AKOSTA", wspaniały dramat Gutzkowa, w przekładzie M. Bołoz-Antoniewicza, ukaże się po raz pierwszy w sobotę wieczorem w Teatrze Nowości pod reżyserją dyr. Barwińskiego — w obsadzie pp.: Kwiatkiewiczowej, Skrzydłowskiej, Bieleckiej, Grzębskiej, Barwińskiego, Sosnowskiego, Bieleckiego, Brzeskiego, Czakiego, Lochmana i in.

"PAN NACZELNIK TO JA.," przepyszna lekka komedja paryska, będzie najbliższą premierą komedjową w Teatrze Nowości. Sztukę reżyseruje p. Dobrzański.

———

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25%, drożej.

Wszech nauk lekarskich **Dr. J. ARDEL**
b. sekund. szpitala państw.
ord. obecnie ul. KOŁŁĄTAJA 5. od 12—1 i 2—5.

BAŁABAN JOZEF
Walka o niezawisłość szkoły w Polsce
Stosunek duchowieństwa do szkoły i nauczyciela.
Cena 1 zł. 50 gr.
poleca
KSIĘGARNIA LUDOWA
ul. Szajnochy 2.

L. 30 Pr/26.
OGŁOSZENIE.
Sklep Polskiego Monopolu Tytoniowego we Lwowie przy ulicy Romanowicza Nr. 11 sprzedaje wyroby specjalne Polskiego Monopolu Tytoniowego: **Triumf — papierosy** pudełko **30 sztuk** za **2·80 zł., Hercegowina i Pursiczan — tytonie** do papierosów o cięciu rownoległem w pudełkach blaszanych po 100 gramów w cenie **12 zł.** za pudełko.
Państwowy Magazyn wyrobów tytoniowych
Lwow, dnia 16 lutego 1926. 128—2

Specjalne warsztaty do naprawy wozów
„FORD"
oryginalne części składowe 108—5
WITOLD TRANDA
LWÓW, UL. PODLESKIEGO 2.

Ogłoszenie.
Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 18 marca 1925 Towarzystwo Kredytowe i Eskontowe dla Handlu, Przemysłu i Gospodarstwa w Otyni, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną 5-letnią poręką zostało rozwiązane i wprowadzone w stan likwidacji Stowarzyszenie to wzywa przeto wszystkich swych członków i wierzycieli, by — do sześciu miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia — wszystkie swe pretensje do Towarzystwa zgłosili.
Towarzystwo Kredytowe i Eskontowe dla Handlu, Przemysłu i Gospodarstwa w Otynji stow. zarejestr. z ogr. por. w likwidacji.
H. Silberherz S. Fröhlich
Otynja, 15 lutego 1925. 126—3

WINCENTY JASTRZĘBSKI
Organizacja pracy fizycznej
wykonywanie wysiłków
Cena 5 zł. **Cena 5 zł.**
poleca
Księgarnia Ludowa
Lwów, ul. Szajnochy 2

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POSZUKUJĘ posadę do sklepu bławatnego jako sprzedawczyni. — Łaskawe zgłoszenia pod »Sprzedawczyni« do Administracji.

POSZUKUJĘ posadę jako przykrawacz szewski — Markus Stimpler, ul. Żółkiewska l. 47.

MŁODY, INTELIGENTNY malarz teatr.-dekor. poszukuje jakiegokolwiekbądź odpowiedniego zajęcia i reflektuje nawet na wyjazd za granicę. Na żądanie wykaże się dobremi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia do administracji »Dziennika Ludowego« pod »Bez środków do życia«.

BUCHALTER, samodzielny bilansista, przeprowadza zaległości, zakłada księgi Zgłoszenia Admin. »Ekspert«.

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek roboty w sklepie lub we fabryce za małem wynagrodzeniem — F. Jakóbes w Kańczudze koło Przeworska.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.